

Mafia medyczna wymyśliła niewidzialnego raka

22 listopada 2013

Ta historia wydaje się wprost nieprawdopodobna, ale wydarzyła się naprawdę w USA, w stanie Utah. U idealnie zdrowego i znakomicie czującego się 11-letniego chłopca, Parkera Jensena, zdiagnozowano mięsaka Ewinga. Wprawdzie nie było go widać na rezonansie magnetycznym, scyntygrafia kości, tomografia komputerowa oraz prześwietlenie klatki piersiowej również go nie wykazały, ale lekarz stanowczo nalegał, żeby rozpocząć chemioterapię w najbliższy czwartek.

Lekarz wyjaśnił, że jest to niewidzialny nowotwór, który wymaga trwającej niemal rok chemioterapii.

Raczej nie powinno nikogo dziwić, że odpowiedzialni rodzice nie odnieśli się z entuzjazmem do propozycji lekarzy. Ojciec Parkera wydrukował długą listę chemioterapeutyków i ich skutków ubocznych. Były one straszne. Lekarze powiedzieli, że 2% pacjentów umiera na skutek tego "leczenia", a pozostali mają poważnie uszkodzone narządy, w tym mózg, niektórzy stają się również bezpłodni.

Co mogło skłonić lekarzy do tak bezwzględnego zachowania? Czy chodziło tylko o ego? Rodzice postanowili to wyjaśnić.

Co się okazało?

Lekarz otrzymał zadanie zebrania określonej liczby ludzkich królików doświadczalnych w postaci dwunastoletnich białych chłopców do badania nowego leku na mięsaka Ewingi. Gdyby mu się to nie udało ich zgromadzić program badawczy zostałby zamknięty i wielkie pieniądze przeszłyby zespołowi medycznemu koło nosa. Wywierano więc naciski na patologa, żeby wmówił chłopcu raka, co ten zrobił zanim jeszcze wykonał badanie krwi. Władze stanowe zostały powiadomione, że chłopcu zostały

2 tygodnie życia.

Ich prawnik powiedział, że jeśli dać komuś władzę jest kwestią czasu, kiedy jej nadużyje.

Wszystkie wyniki badań Parkera były w normie, a chłopiec czuł się zdrowy, więc rodzice uznali, że nie ma żadnego powodu, żeby go leczyć i odmówili doprowadzenia go do szpitala. Wtedy władze stanowe zagroziły, że odbiorą im dziecko w przeciągu 3 dni. Mieli więc tylko 3 dni na wytoczenie sprawy sądowej stanowi. Rodzice chcieli skorzystać z konsultacji w Instytucie doktora Burzyńskiego, ale władze stanowe wydały nakaz ich aresztowania. Rząd uznał, że rodzice są niedbali i działają na szkodę syna. Szukała ich policja federalna, lokalna i stanowa, a oni przez kilka tygodni musieli się ukrywać jak przestępcy. Ojciec Parkera, Darren, został aresztowany za "porwanie" i medyczne zaniedbanie własnego dziecka. Z tego powodu stracił pracę i reputację.

W końcu przyznano, że Jensenowie mieli rację. Ale nie można powiedzieć, że wygrali. Mają do spłacenia ponad 2 miliony dolarów, bo tyle kosztowała ich walka sądowa ze stanem Utah.

Po 10 latach Parker czuje się wciąż dobrze. Nigdy nie był leczony i nigdy nie potwierdzono diagnozy, że ma raka.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)